

Warszawa, dnia 24 września 2009 r.

Szanowny Pan
Michał Kobosko
Redaktor Naczelny Dziennika-Gazety Prawnej

Szanowny Panie Redaktorze,

W nawiązaniu do publikacji pt. „Student uniwersytetu może dostać dyplom akademii” (Gazeta Prawna nr 186/2562/ z dnia 23 września 2009r.), pragnę poinformować o zaprezentowaniu przez autora na łamach Gazety Prawnej niewłaściwej interpretacji ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym*, w części dotyczącej używania w nazwie uczelni określonych słów: *uniwersytet*, *uniwersytet techniczny*, *uniwersytet z przymiotnikiem(ami)*, *politechnika*, *akademia*, wymienionych w Art. 3 ustawy, w nawiązaniu do wymogu dostosowania nazw uczelni do wymagań tego artykułu.

Otóż, inaczej niż to sugeruje redaktor Gazety Prawnej, ustawa zobowiązuje jedynie do spełnienia odpowiednich wymagań, uczelnię stosującą w swej nazwie własnej jedno z wymienionych słów albo ubiegającą się o jego użycie. Oznacza to, że zmiana nazwy uczelni jest wymagana jedynie wtedy, gdy określone słowo w aktualnej jej nazwie jest używane w sposób nieuprawniony, co ma miejsce np. w przypadku Uniwersytetów Rzeszowskiego lub Zielonogórskiego, które powinny przyjąć nazwy tzw. „uniwersytetów przymiotnikowych”. Ale na przykład Akademia może pozostawać Akademią jak długo chce, jeśli tylko posiada co najmniej (!) dwa uprawnienia do doktoryzowania. Podobnie rzecz się ma z Uniwersytetem, z przymiotnikiem lub bez, oraz Politechniką, jeśli tylko spełnione są wymagania ustawowe.

Ustawa w żadnej mierze nie zobowiązuje szkół wyższych do przyjęcia jakichkolwiek nowych, narzuconych im nazw tylko dlatego, że określona uczelnia miałaby prawo do jej wprowadzenia.
Ustawa nie dotyczy też w żadnym stopniu Szkół Głównych, a tym samym w niczym nie ogranicza możliwości utrzymywania historycznych nazw własnych przez te uczelnie.

Uprzejmie proszę o znalezienie sposobu sprostowania fałszywych tez artykułu zamieszczonego w Gazecie Prawnej. Jest to niezbędne tym bardziej, że media elektroniczne nadały tym informacjom znaczny rozgłos, co spowodowało pojawienie się niepokoju publicznego w kilkunastu uczelniach w Polsce.

Z wyrazami szacunku,

/-/prof. dr hab. Jerzy Woźnicki